GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

25. CZERWCA 1918.

NR. 137. — R. XXVI.

CENA №ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 54.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Republika i policmajster.

[illegible] sposób bezprzykładnie tajemniczy po[illegible] się na wojennej karcie geografi[illegible] — „białoruska republika ludowa". [illegible] narodzin jej przemilczały wstydliwie [illegible]kie biura telegraficzne Europy środ[illegible]ej. Nie wiemy kiedy, ani jak powstała. [illegible] znamy jej granic (jest, zdaje się, „bez[illegible]iczna", podobnie, jak Polska), nie mo[illegible]y sobie również dla braku informacyj [illegible] budowy wewnętrznej tego wo[illegible] nowotworu. Wiadome są tylko trzy [illegible]. Po pierwsze, że jestto „republika". [illegible], że powołały ją do życia Prusy. [illegible], że spreparowana została naogół [illegible] wypróbowanego już fasonu byłej [illegible]spolitej kijowskiej, nadającego się [illegible] wybornie do szybkich przeróbek, mia[illegible]wicie z mniej lub więcej piśmienną „Ra[illegible]" oraz „Sekretaryatem ludowym" na [illegible].

[illegible] republika dała się dotąd poznać głównie z nader ożywionej działalności dy[illegible]matycznej. Około połowy maja b. r. roze[illegible] się była za pośrednictwem prasy ki[illegible]jowskiej wieść, że wzmiankowany powy[illegible]żej a pełniący obowiązki rządu Sekretaryat, z siedzibą w Mińsku, polecił swemu prze[illegible]wodniczącemu i zarazem „sekretarzowi dla [illegible] zagranicznych" p. I. Woronce zor[illegible]ganizowanie „korpusu dyplomatycznego" [illegible] „uregulowania stosunków z rządem [illegible]ieckim oraz z rządami wszystkich in[illegible] państw". Z całego szeregu faktów [illegible] wogóle, że dyplomacya uznana została w Mińsku za zajęcie szczególnie [illegible] i niecierpiące zwłoki.

Jeszcze 19 kwietnia, zanim zdołano po[illegible] o stworzeniu odpowiedniego „kor[illegible]", nieistniejąca już dziś ukraińska Agencya telegraficzna doniosła była, że w Kijowie toczyły się przez parę dni obrady delegatów rządu ukraińskiej republiki ludowej tudzież rządu białoruskiej republiki [illegible]ej dla ustanowienia granic państwo[illegible] między obu temi republikami. Wiado[illegible] ta, podana sobie mimochodem, jak[illegible] nigdy nic, stanowi pierwszy ślad [illegible]yczny zaistnienia Białorusi Niepodle[illegible]. Obie strony wypowiedziały sobie wów[illegible] mnóstwo międzynarodowych grzeczno[illegible]ści, gdy jednakowoż przystąpiono do wy[illegible]tyczania granic, wywiązał się przewlekły spór o pewne pograniczne jezioro, tak, że w rezultacie trzeba było rzecz tradycyjnym obyczajem odesłać do komisyi dla szczegółowego zbadania.

Co dalej — o tem już Agencya ukraińska nie zdążyła zdać sprawy, albowiem równo w 10 dni po owych konferencyach, w których Białoruś niepodległa wyskoczyła nagle na widownię, jak Minerwa z głowy Jowisza, znikła z powierzchni ziemi ukraińska republika ludowa, ustępując miejsca hetmańskiemu samodzierżawiu na papierze a okupacyi państw centralnych w praktyce. Ale nie znikła tajemnicza „republika białoruska". Co więcej, podjęła na nowo przerwane układy dyplomatyczne z Ukrainą. — Tym razem o wznowieniu pertraktacyi dowiedzieliśmy się nie z urzędowego biuletynu, lecz z „Dziennika Kijowskiego", który pod datą 4 maja doniósł lakonicznie, że u prezesa Rady ministrów w Kijowie zjawiła się ta sama, co i przedtem, delegacya rządu białoruskiego dla nawiązania stosunków z nowym rządem ukraińskim i ustalenia wreszcie granic między Białorusią i Ukrainą. Identyczność delegatów świadczyła, że gdy Kijów wykonywał według planu i pomysłu gen. Eichhorna gwałtowny krok na prawo, to na Białej Rusi trwały dalej niezamącone stosunki „republikańskie".

Granic nie ustalono. Albowiem w miesiąc potem, 2 czerwca, doniosło c. k. Biuro korespondencyjne, że znowu przybyła do Kijowa delegacya białoruska z silną intencyą załatwienia kwestyi spornego jeziora oraz w sprawie „udziału w rokowaniach pokojowych z Wielko-Rosyą". Co wskórali tym razem dyplomaci z Mińska, niewiadomo. Zachodzi obawa, że nie powiodło im się jeszcze ostatecznie poprawić w odnośnym punkcie mapę Europy. Natomiast nader bujnie i w tempie niezwykle przyspieszonem rozwinęły się białoruskie agendy dyplomatyczne w innych kierunkach. Oto 4 czerwca Białoruś wyprawiła na Ukrainę swego przedstawiciela zagranicznego, na razie ze skromnym tytułem konsula, co ze strony ukraińskiej zostało natychmiast odwzajemnione. Ale Kijów, to bądź co bądź tylko partykularz. To też 5 czerwca postanowiła republika białoruska pójść o krok dalej i wyprawić dyplomatycznych swych zastępców do Berlina, do Wiednia, do Sofii, do Konstantynopola. Na szerokie flukta międzynarodowych stosunków — od stolicy kalifatu aż po Siegesalee — wypłynęła oto naraz skromna Białoruś.

Gdzież jednak podziała się wśród tych suwerenno-państwowych czynności — okupacya niemiecka? Jest. Nie zgubiła się. I nawet krząta się żywo dokoła drobniejszych i bardziej intimnych spraw młodej republiki. Mamy pod tym względem tylko parę urywkowych informacyi.

W Słucku, donosi „Dziennik Miński", władze niemieckie zawiesiły niedawno, a następnie odwiesiły z powrotem czasopismo białoruskie „Rodny Kraj". Wynika z tego ponad wszelkie powątpiewanie, że zajęty nawiązywaniem stosunków z Portą otomańską rząd republiki nie wtrąca się u siebie w domu do spraw prasowych. — W Mińsku, donosi dalej „Dziennik Miński", zaprowadzono niemiecką policyę wojskową z bardzo szerokiemi kompetencyami. — W chwili, gdy prezes białoruskiego rządu mozolił się nad zorganizowaniem „korpusu dyplomatycznego", któryby uregulował nakoniec stosunki Białej Rusi z ościennemi oraz dalej położonemi potencyami Europy, w owej chwili Rada miejska w Mińsku otrzymała mianowicie od władz okupacyjnych uprzejme zawiadomienie, że wszelkie jej uchwały stają się prawomocnemi dopiero wtedy, gdy zatwierdzi je niemiecki policmajster.

Na tem urywają się wiadomości nasze o tajemniczej trochę, lecz szczęśliwej republice białoruskiej, której dygnitarzom pozwala łaskawy los bujać z całą niepodległością po za obrębem szarej i jakże często odpychającej prozy życia. Kor.

Wobec podawanych przez prasę wiedeńską wieści z kół politycznych, że Dr Seidler po ostatniem oświadczeniu Koła polskiego podał się tylko formalnie do dymisyi, zaś faktycznie zatrzyma rządy i nadal, mimo, iż nie może żadną miarą osiągnąć zaufania Izby — warto przypomnieć, że zasada odpowiedzialności gabinetu przed parlamentem została wprowadzona w Europie po raz pierwszy lat temu dwieście, mianowicie w Anglii około r. 1720. Tym sposobem Dr Seidler byłby zjawiskiem spóźnionem równo o dwa stulecia.

Km.

List z Łodzi.

Łódź, 20 czerwca.

(Niemice dawniej, a dziś. — Wielkie zadania. — Na forpocztach hakaty. — Nowe określenie. — Niezwykły gość. — Będzie nam dobrze. — Import agitatorów. — Z pracy.)

Na naszej, pełnej żydostwa, ulicy Piotrkowskiej spotkałem wczoraj pewnego prokurenta pewnej instytucyi bankowej tutejszej. Wobec Polaków uważał się on zawsze, mimo nazwiska niemieckiego, za Polaka. Nawet za czasów rosyjskich. Wobec szefów swoich przedstawiał się oczywiście za Niemca najczystszej wody, zaś wobec władz rosyjskich za wiernego poddanego jego cesarskiej mości cesarza rosyjskiego. Zobaczywszy mnie, podszedł szybko i po przywitaniu się nawiązał do jakiejś drobnostki następujące, głosem godnym wypowiedziane, oświadczenie:

— ...Niemieckość ma tutaj wielką rolę do spełnienia. A my tutaj, w Królestwie, widzimy przed sobą olbrzymie zadania... Cała „Deutschtum" musi podjąć je wspólnemi siłami...

— Jakto? — spytałem. Pan to mówi? Pan? Taki Polak? Cóż to za zmiana frontu?

Zakłopotał się trchę.

— Zmiana frontu? Właściwie nie, bynajmniej. Polakiem byłem i jestem. Tylko stosunki... A raczej rzecz się ma tak: dzisiaj jesteśmy Niemcami państwowości polskiej. Tak, to dobre określenie. A że przed niem czyzną otwierają się szerokie horoskopy, więc i ja się nie usuwam...

W istocie. W dość nawet spolszczonych sferach niemieckich Łodzi nurtuje, jakby można sądzić, prąd, który budzi uśpioną duszę niemiecką do „wielkich zadań". Nawet jedno z pism tutejszych, które głosiło się „organem Niemców polskich", a było uważane za „pismo polskie drukowane po niemiecku" — nawet ono pisze, że jest pismem niemieckiem, organem „Niemców, mieszkających w Polsce".

A w Królestwie mieszka dzisiaj około 600.000 Niemców. Połowę z tego można było uważać za adoptowanych, lecz wiernych synów Polski. Połowę tylko za awangardę hakaty. Dziś, t. j. w ostatnich czasach, Ostmarkenverein otwarcie stawia wszystkich Niemców w Królestwie jako pierwsze podjazdy „Kulturtraegerstwa". Praca w tym kierunku idzie szybko naprzód, działaczów hakatystycznych pełno wszędzie, gdzie tylko znachodzi się jakiś poważniejszy odsetek Niemców. Akcya ta ześrodkowuje się w „Deutscher Verein fuer Lodz und Umgebung", oraz w organizacyi lipnowskiej w Płockiem. Łódzki „Verein" rozszerzył swoją działalność aż po Kalisz. W okolicach Łodzi terenem głównym są kolonie niemieckie, od których się tutaj roi. Pod Łodzią mieszka kolonistów około 100.000, Łódź sama liczy około 80.000 Niemców. A wsi, zamieszkałe przez kolonistów, otrzymały jeszcze w roku 1916 chrzest w stylu p. Tiedemanna. Nowosolna, Rydzyń i t. d. przemianowane zostały na Königsbach, Neusalzwald i t. d.

Innych gości nieproszonych Łódź ma również w swoich murach. Są to urzędnicy rosyjscy, którzy powracają z Rosyi do naszego miasta. Przybysze ci podejmują z całym spokojem starania, aby przyjmowano ich na urzędników... królewsko-polskich! Nie potrzeba zapewniać, jakie przyjęcie spotyka takie prośby. Niemniej natręci nie ustają w swoich zabiegach. Spotkałem jednego z nich. Był to za czasów caratu pomocnik komisarza policyi, rdzenny Rosyanin, znany ze swej bezwzględności. Spytałem, co go skłoniło do porzucenia matuszki Rosyi? Z całym spokojem wyjaśnił mi, że musiał uciekać z „bolszewickiego piekła", zaś co do swych uczuć polskich, dodał, że nigdy nie czuł się przeciwnikiem Polaków i w państwie polskiem będzie się czuł doskonale. Omal nie powiedział: jak u siebie.

Łódź cieszy się jednak zastępem innych, jeszcze mniej pożądanych, bo szkodliwszych gości. Są to agitatorzy, przeważnie żydowscy, którzy po cichu pracują nad „uświadomieniem" mas. Działalność ich przejawia się przedewszystkiem w bezrobociach, jakie kraj nasz formalnie zalewają. Ludzie ci wyzyskują położenie ekonomiczne klasy pracującej i na tem tle prowadzą swoją agitacyę.

Ukończony właśnie strajk prasy warszawskiej odbił się i u nas głośnem echem. Wobec tego, że stolica była pozbawiona pism, wydawcy naszych dzienników chcieli zaopatrywać Warszawę w gazety, lecz okupacyjny urząd prasowy na to nie pozwolił. Z naszych stosunków prasowych trzeba zanotować, że na miejsce zamkniętej „Gazety łódzkiej" zaczął wychodzić pod tą samą redakcyą „Tygodnik łódzki". M. S. J.

Rzeczy polskie.

Nędza Warszawy i jej przyczyny.

Długi miasta Warszawy wynosiły przed wojną 56 rubli na głowę, były więc bardzo niskie w stosunku do długów miast zachodnio-europejskich. Od czasu okupacyi wzrosły trzykrotnie, a wydatek ten nie poszedł na produktywne wkłady, lecz na przepadłe. Przed wojną wynosiły długi 16.7 miliona rubli, obecnie przeszło 150 milionów. Prof. Dr. Strassburger, prof. Uniw. warszawskiego, wydał właśnie pracę pt.: „Finanse Warszawy podczas wojny", gdzie kwestyę tę przedstawia.

Obciążenie miasta wyniknęło z dwóch głównie przyczyn: są to świadczenia wojenne na rzecz władz okupacyjnych, oraz pomoc dla ludności. W r. 1916 zapłaciła Warszawa 6 milionów rubli za żywienie żołnierzy niemieckich, kwatery dla oficerów i t. d. Trzy miliony znów wypłaciła niejako w zastępstwie rządu rosyjskiego, mianowicie na zapomogi dla żon rezerwistów, powołanych do wojska carskiego. Miasto żywi kilkakroćstotysięcy osób, nie mających sposobu do wyżycia. Już w r. 1916 żywiło ich przeszło 100.000. To też niedobór za lata 1917/18 i 1918/19 wyniósł, względnie jest preliminowany na 121 milionów marek! Podwyższenie zaś dochodów miasta jest prawie wykluczone. Gmina może pobierać prawie same podatki pośrednie, już wyśrubowane, albowiem dawne podatki państwowe ściąga władza okupacyjna na swój własny użytek.

Faktorstwo.

Jednym ze znamiennych objawów naszej przedsiębiorczości jest szczególne zamiłowanie do faktorstwa, dającego tak poszczególnym jednostkom, jak i instytucyom pokaźne zyski w formie prowizyi za eksploatowanie bogactw kraju, ułatwienie wywozu wszelkiego rodzaju surowca, którego posiadanie zadecyduje o zwycięstwie w oczekiwanych po wojnie zapasach światowych, jakie się rozegrają w dziedzinie gospodarczej.

Przedsiębiorczość rodzima prawie wyłącznie koncentrowała się u nas w pośrednictwie. Jedni szukali zagranicą kapitałów dla sprzedaży terenów naftowych lub wyłączności górniczych, pozornie zajmowanych tylko dla spekulacyi, inni pośredniczyli w sprzedaży lasów lub wyrębów lub ściągali kapitał obcy dla naszych banków, które pozostając pod jego dyktaturą, pod polskimi firmami kryły filie obcych instytucyi.

Frymarczyli faktorzy nie tylko ziemią i tem, co ona w łonie swem chowa, lecz i zaczątkiem naszego przemysłu i handlu hurtownego, który przechodził coraz wyłączniej w obce ręce. Z artykułów w prasie dowiadujemy się, że Niemcy wywłaszczyli niemal całe Zagłębie węglowe. Tymczasem nikt z obcych nas nie wywłaszczał, bo sprzedawaliśmy im sami, bo pośrednicy nasi sami starali się o zainteresowanie obcych kapitalistów, a za sprzedaż wyłączności górniczych, terenów naftowych i inne transakcye, zarabiali olbrzymie sumy. O ważnych sprawach gospodarczych prasa nasza najczęściej czerpie spóźnione wiadomości z „Neue Freie Presse" lub „Frankfurter Zeitung", gdzie pośrednik nasz dociera śmielej,

---

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

X. SYLWETKI RANNYCH.

[illegible]dziela. Potoki deszczu zalewają aleje [illegible]o parku. Smutek panuje w salach i w [illegible]wionych mózgach.

[illegible] ujrzymy dzisiaj naszych kalek, zdą[illegible]żających do ogrodzenia parkowego, które nazwali „frontem". W czasie pogody nie padają stamtąd ani kule ani pociski. Nasi kombatanci obsypywani są tylko papierosami i biszkoptami.

[illegible]t to szajka szczwanych lisów, która umie wyzyskać najmniejszą rankę. Temblaki stają się szersze a bandaże widoczniejsze i bardziej wpadające w oczy. Kule całymi tuzinami podtrzymują wiszące nogi, które chwieją się jak gnaty pajaców na sznurkach. Tyle jest zapału w tej wystawie nędzy ludzkiej, tyle malowniczości w tym pochodzie upośledzonych, że można się z nich uśmiać do woli, nie ryzykując zasmucenia tancerzy tej sarabandy. Oni sami ośmieszają w zabawnych ruchach i komicznych grymasach swój chód koszlawy.

Pościągali się tutaj ze wszystkich stron, [illegible] każdego gatunku broni i ustawiają się pod murem nie po to, żeby żebrać, ale żeby otrzymywać pakiety, z których wysypują się podarunki. Każdy tam opowiada swoją historyę i ze śmiechem wspomina tragiczną chwilę, kiedy odłamek pocisku usiłował go zabić. Nie widać wzruszenia u tych zuchów: możnaby przypuścić, że opowiadają sen lub powtarzają przygodę jakiegoś bohatera ze starej historyi.

Słyszy się tam słowa, które objawiają aż do samych głębin odwagi duszę rasy.

Pewna pani, mająca dwóch synów na wojnie, zapytuje młodego żołnierza o twarzy nieśmiałej, który spogląda obojętnie na szeregi gości:

— A pan gdzie został ranny?

— Pod Montmirail, proszę pani.

— Czy wielu padło około pana?

— O! całe stosy.

— Czy to pana nie przeraziło?

— Nie było na to czasu.

I milczący dotąd żołnierz poczyna opowiadać o niespodziewanej utarczce, o ataku na bagnety i pościgu za uciekającymi Niemcami. Zapala się i przeżywa najtragiczniejszą chwilę swojego życia.

— Ale kiedyśmy przybiegli na okopy, armaty niemieckie zaczęły nas bombardować. Pociski sypały się jak grad, towarzysze padali jak maryonetki. Obok mnie wybuch granatu rozerwał jednego w pół...

Dama, przerażona tem prostem opowiadaniem rzeczy okropnej, przerywa:

— Mój, Boże! to okropne! I cóż pan wtenczas zrobił?

A żołnierz, zdziwiony tem pytaniem, spogląda na nią i mówi naiwnie, nie domyślając się wielkości swych słów:

— Ja? Ba! czekałem na swoją kolej.

A teraz, w pogodzie odnalezionego spokoju, w dobrze zasłużonej słodyczy szczęśliwej rekonwalescencyi, nasz biedak czeka wraz z innymi aż przyjdzie na niego kolej otrzymania tytoniu, który rozdzielają szlachetne ręce.

Dzisiaj deszcz zatrzymuje w pokoju naszych rekonwalescentów. Sale ożywiają się, stają się zgiełkliwe i wesołe, jak koszary; nawet ciężko rannych ogarnia dobry humor i z łóżek, do których na długo [illegible]waździa ich ciężka rana, śledzą, nie tracąc ani jednego szczegółu, ruchy towarzyszy rekonwalescentów.

Oto Senegalczyk Amadon, z wielką głową orangutana, którą kiwa jak niedźwiedź, poszukujący orzechów. Podstępny i przebiegły, zawsze gotowy do wezwania przemożnej władzy kaprala, kiedy żarty wydają mu się zbyt dokuczliwe, ma jedną tylko troskę w swojej zakutej pale o nierozwiniętym mózgu: wzywać odwiedzających i wyciągać do nich swe łapy bezczelnym ruchem żebraka, pozbawionego wszelkiej miłości własnej. Ma on zresztą sposób ściągania na siebie uwagi i wyzywania hojności. Małpa i komedyant, murzyn zajęty w głębi duszy tylko myślą o tem, żeby coś dostać, prędko nabrał dobrych manier i ma pojęcie o galanteryi, która schlebia damom i wzbudza w nich życzliwość.

Wynalazł sobie formułkę, zawsze tą samą, dziecinną i naiwną, która nigdy nie zawodzi. Przytem uśmiecha się niezmiennie:

— Cień topr pani... topie topsze...

Oczywiście dama zbliża się i odpowiada ze śmiechem na tę grzeczną zaczepkę.

Wtedy nasz dyplomata odkrywa swoje baterye i stawia poufne pytanie:

— Psyniosła sigaret?

Ręce jego biegają, poruszają się jak macki, a ruchy zakrzywionych palców tłómaczą prawdziwą przyczynę tej niezwykłej grzeczności.

Żądane papierosy padają w takiej liczbie, że mogłyby zadowolić każdego. Ale zamiast tradycyjnego podziękowania, Amadon protestuje, patrząc z pogardą na otrzymany podarunek.

— Na! na! na! nie topre, dawaj jesce!

I ten kaleka, zwinny jak dziki kot pomimo złamanej nogi, chwyta za kieszenie futra, przetrząsa mufkę i ograbiłby damę ze wszystkiego, gdyby go mały szczutek sanitaryusza nie przyprowadził do porządku...

Jego grymasy, jego ruchy clowna są uciechą dziewcząteк, które z początku trzymają się na uboczu, widząc hebanową twarz o białych, lśniących zębach, ale później zbliżają się i wkładają swoje białe piąstki w jego czarne chropowate łapy.

Przypomina mi to śliczną naukę, jaką dała pewna mama swojej córeczce, która odsuwała się ze wstrętem i nie chciała, żeby czarny człowiek pogłaskał jej delikatne paluszki.

— Podaj mu rękę. On także jest francuskim żołnierzem i przelał krew w naszej obronie.

Biedny Amadon! Biedne duże dziecko, które pobudza do śmiechu tych, co zbliżają się do niego, prawda, że on jest dzisiaj żołnierzem francuskim. Tam daleko, w swojej wsi zapadłej w głębi lasów afrykańskich, poznał kraj, który uczy ludzi miłości braterskiej. Oczy jego olśnił trójbarwny sztandar, ten sztandar, który odnalazł na froncie powiewający ponad krwawą strzelaniną: w sztandarze tym widzi tę Francyę tajemniczą, którą kocha, nie wiedząc dlaczego, tak jak się kocha piękny sen, świetlany i łagodny. Dla nas poznał całą niedolę wojny i dla nas, choć nic nam nie winien, padł w wirze ołowiu, zachowując dla ojczyzny kult miłości, silniejszej od instynktu i trwalszej niż zabobony. I w tym mózgu, tak niepodobnym do naszego, powstała jedna nieprokonana myśl, podobna do tej, która kazała nam stawić czoło najeźdźcy: Francya w niebezpieczeństwie! nasze ręce i nasze życie do niej należą; idźmy bić się za jej zwycięstwo....

„Psyniosła sigaret?" Pewnie, że ci przynoszą papierosy i pełne ręce cukierków, zabawek dla rozrywki a nawet kwiatów z naszych ogrodów... Biedny towarzyszu!... chociaż twoja skóra jest czarna a nasza biała, ale jest coś co ma tę samą barwę: to krew. Twoja i twoich braci krew, zmieszana z krwią bogatych i ubogich, panów i robotników, krew, którą widziałem płynącą z twojej głębokiej rany, ochrzciła cię Francuzem na zawsze!

Dokończenie nastąpi.

gdzie większe, niż w kraju, zainteresowanie budzą cyfry bilansów towarzystw i spółek pracujących w przemyśle.

Faktorstwo, grasujące masowo, podbija ceny ziemi i własności realnych, wprowadzając na nasze rynki kapitał obcy, zdobyty w czasie wojny, który ukryć pragną spekulanci poza terenem swych działań.

Z prowizyi czerpią zyski także niektóre nasze banki, które zamiast brać żywy udział w tworzeniu i przebudowie przemysłu, zadowalniają się spokojnym a wydatnym zyskiem z pośrednictwa. Faktorstwo dla obcego kapitału przynosi nam dotkliwe szkody; świadczą o tem spustoszenia, jakie poczyniono w górnictwie, wyniszczenie lasów a obecnie masowa sprzedaż ziemi, przechodzącej w obce ręce. **Nazwiska faktorów-szkodników powinny być publicznie piętnowane**, aby uniemożliwić im robotę. Powinniśmy się tu posługiwać tą samą wypróbowaną taktyką, co w Poznańskiem, gdzie w ten sposób unieszkodliwiono niejedno nikczemne indywiduum „pracujące“ za judaszowe srebrniki dla kolonizacyi.

R. W.

Z martyrologii prasy polskiej.

W parlamencie niemieckim, przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych podniósł ks. poseł Pośpiech niektóre drastyczniejsze przykłady zarządzeń, jakie rząd pruski stosuje przeciw prasie polskiej. W szczególności zajął się cenzurą wojenną. Najciekawsze fakty z jego przemówienia tak się przedstawiają:

Pan sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych oświadczył tutaj, że kanclerz Rzeszy nie może się przychylić do uchwał parlamentu, dotyczących cenzury — mówił ks. Pośpiech. — Cenzura już tyle razy i **tak sromotnie się zblazowała**, że już w interesie cenzury samej trzebaby życzyć, ażeby jaknajprędzej znikła z powierzchni ziemi. W pierwszych miesiącach wojny zawieszono jedyne polskie pismo w Gnieźnie „Lech“. Wszystkie zażalenia i reklamacye były daremne, i tak polska ludność w Gnieźnie pozostaje bez gazety. Chciałbym tylko nadmienić, że przed zawieszeniem „Lecha“, podlegało pismo cenzurze prewencyjnej. Mogły być więc umieszczane tylko te artykuły, które przeszły przez cenzurę, **a mimo to** zastępcza komenda gazetę zawiesiła. Na długie reklamacye donosiła generalna komenda, że wolno będzie „Lecha“ wydawać, jeżeli będzie redagowany bez zarzutu, patryotycznie i w niemiecko-narodowym duchu. (Słuchajcie! na ławach polskich).

Co to znaczy właściwie „patryotycznie“? Jakiż jest patryotyczny interes? Kto ma o tem rozstrzygnąć? Jest to pojęcie bardzo subjektywne. Interes patryotyczny przedstawia się zwolennikowi partyi ojczystej zupełnie inaczej, niż zwolennikowi rezolucyi pokojowej. Wprost niedorzecznością jest żądanie, aby polska gazeta była redagowana w duchu narodowo-niemieckim. (Bardzo słuszne! na ławach polskich). „Dziennikowi Kujawskiemu“ nie wolno podawać nazwy miejscowości w której wychodzi, po polsku. Nie wolno mu pisać „Inowrocław“, — musi pisać „Hohensalza“. Cenzor posuwa się nawet dak dalece, że w ogłoszeniach, nawet **w ogłoszeniu pośmiertnem** skreślił „Inowrocław“. Także i w takich ogłoszeniach wolno pisać tylko „Hohensalza“.

Pożałowania godnem jest położenie „Głosu Lubawskiego“ w Lubawie, w Prusach Zachodnich. Dla tego pisma zaprowadzono cenzurę prewencyjną. Cenzura nie znajduje się na miejscu, tylko w Iławie. Na 24 godzin przed drukiem, musi każdy numer gazety być przedłożony cenzorowi. Z numerem tym musi jechać **osobny posłaniec**. Zarządzenie takie utrudnia bardzo redakcyę i sprawia z powodu braku personalu największe kłopoty. A jak wykonuje cenzor swój urząd? Skreśla artykuły, które wolno było umieścić **wszystkim innym gazetom polskim i niemieckim**. Skreślono odezwę polskiego związku abstynenckiego, w której wzywano do **wstrzymania się od napojów alkoholowych**. (Słuchajcie na ławach polskich).

Przy zastępczej komendzie generalnej w Poznaniu stworzono wojenny urząd prasowy. Urząd ten wydaje wiadomości do gazet polskich. Urząd ten — nawiasem mówiąc — jest bardzo pożyteczny. „Głos Lubawski“ zamieszcza artykuł, który urząd prasowy wysłał do gazet polskich. Cenzor „Głosu Lubawskiego“ **skreśla ten artykuł**. (Słuchajcie! na ławach polsskich). Skreślono dalej artykuł, który otrzymała gazeta ze strony urzędowej, a mianowicie **od dyrekcyi banku Rzeszy** w Poznaniu. W artykule nawołuje się do podpisywania **pożyczki wojennej**. „Głos Lubawski“ zamieszcza ten artykuł, a **cenzor w Iławie skreśla go**. (Śmiechy na ławach polskich).

W skutek nalegań „Ostmarkenvereinu“ zaprowadzono cenzurę polityczną dla „Gazety Ludowej“ w Katowicach. Tam rządzi cenzor, który w jaknajjaskrawszy sposób dowiódł swojej niezdolności. Wybucha strajk w Berlinie. Gazeta podaje wiadomość, że w Berlinie wybuchł strajk i że strajkuje 150.000 ludzi. Wszystkie gazety wiadomość tę podają. Cenzor w Katowicach skreśla tę wiadomość, powołując się na rozporządzenie generalnej komendy, według którego nie wolno pisać o zbiegowiskach itp.

Postępowanie cenzorów można sobie tłumaczyć tem, że nad nimi wisi stale miecz „Ostmarkenvereinu“, bo „Ostmarkenverein“ uważa pilnie, jak cenzor wykonuje swój urząd; dostaje on naganę, jeżeli jaki artykuł przepuści. Korespondencya z pewnej miejscowości górnośląskiej bardzo się nie podobała „Ostmarkenvereinowi“. „Ostmarkenverein“ śledzi, czy cenzura artykuł skreśliła. Gdy się pokazało, że cenzura korespondencyę przepuściła, „Ostmarkenverein“ czynił cenzurowi najostrzejsze zarzuty, tak, że ten człowiek wielce zasłużony około niemieckości na Górnym Śląsku, **radca policyjny** Maedler, widział się zmuszonym **do wystąpienia z „Ostmarkenvereinu“**. Ciekawe jest orędzie zastępczej komendy generalnej, w którem zarządzono cenzurę prewencyjną „Gazety Ludowej“. Brzmi ono tak:

Redakcya „Gazety Ludowej“ musi wszystkie, do publikacyi przeznaczone artykuły treści politycznej przed opublikowaniem przedłożyć królewskiej dyrekcyi policyjnej w Katowicach do rozstrzygnięcia, czy jej takowe opublikować wolno. Publikowanie niezatwierdzonych artykułów zakazuje się. Uwiadomienia w prasie o temże rozporządzeniu **zakazuje się**. Przekroczenia przeciwko paragraf. 1 i 2 karane będzie **więzieniem do jednego roku**. O ile zachodzą łagodzące okoliczności, może być kara zamieniona na areszt lub na 1500 marek grzywny. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem doręczenia.

Zastępca generała komenderującego: Frh. v. Egloffstein, generał piechoty.

Panowie! Paragraf drugi, że zakazana jest wszelka wzmianka o tem zarządzeniu w prasie, nie świadczy bardzo **o odwadze** zastępczej komendy generalnej we Wrocławiu. Ale paragraf ten świadczy o jednej rzeczy, a mianowicie, że **zastępcza komenda generalna jeszcze nie straciła poczucia wstydu**. — Wstydzi się przed publicznością i dlatego zakazuje gazecie pisać o tem, czy i z jakiem uzasadnieniem zastępcza komenda generalna zarządziła cenzurę prewencyjną dla gazety. (Oklaski na ławach polskich).

MAŁY FELIETON.

Nowe procesy o zdradę stanu.

W „Szczutku“ znajdujemy następującą informacyę:

Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia przeciw 115 legionistom, obwinionym przed sądem w Marmarosz Sziget o zbrodnię zdrady stanu, buntu, rokoszu, spisku dezercyjnego, niedoniedozwolonego werbunku, kradzieży i t. d. — ma zostać znacznie rozszerzony. Okazało się w śledztwie, że w sprawę wmieszany jest cały szereg osób, przeciwko którym już dawniej w różnych czasach wdrożone było postępowanie sądowo-karne.

Jak słychać, wznowione ma być śledztwo przeciw byłemu pułkownikowi armii austryackiej, ks. Józefowi Poniatowskiemu, który brał zrazu udział w kampanii serbskiej i zdobył nawet Szabac, ale jego późniejsza działalność okazał się zbrodniczą. Oskarżony będzie o zbrodnię buntu i niedozwolonego werbunku. Ponadto rozpatruje się ponownie sprawę karną niejakiego majora Łukasińskiego, który karę swoją już był częściowo odsiedział. Miejsce pobytu dalszych oskarżonych również nie jest znane. Rozesłano zatem listy gończe za dwoma cywilistami: Franciszkiem Smolką, b. kandydatem adwokackim, który w r. 1848 skazany już był na karę śmierci, oraz przeciwko Aleksadrowi hr. Fredrze, literatowi bez zajęcia, sądzonemu za zbrodnię zdrady stanu.

Czas odnowić przedpłatę!

Czeki i przekazy pieniężne potrzebują obecnie około dwóch tygodni na dojście od Prenumeratorów do administracyi naszego dziennika.

Wobec tego upraszamy o odnawianie przedpłaty na kwartał trzeci zawczasu, aby uniknąć przerwy w przesyłce pisma.

KRONIKA.

WTOREK 25 Wilhelma op.	Wschód słońca o godz. 3·34 r. Zachód „ „ 7·51 w. Długość dnia godz. 16 m. 22.

Z miasta.

W SPRAWIE PASZPORTÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że osoby przybywające z zagranicy do monarchii austro-węgierskiej, winny mieć paszporty wystawione w monarchii przez urzędy zastępujące obce państwa, powinny być wizowane przez władze polityczne, względnie policyjne austro-węgierskie w miejscu pobytu posiadacza paszportu. Jeśli paszporty są używane do powrotu do Austro-Węgier przez granicę szwajcarską, winny być również opatrzone w wizy c. i k. zastępstwa Austro-Węgier.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Kierownik dyrekcyi policyi, r. rz. Krupiński rozpoczął dzisiaj 4-tygodniowy urlop. Zastępować go będzie radca policyi Rękiewicz.

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY. Trupa teatru ludowego, udająca się na sezon letni do Krynicy, występować będzie pod kierownictwem p. Ludwika Czarnowskiego.

ZAKOŃCZENIE SEZONU W TEATRACH MIEJSKICH. Z teatru komunikują: Bieżący tydzień jest ostatnim w tym sezonie obu naszych dramatów. W teatrze im. Słowackiego wypełnią go wznowione, na zakończenie „Karykatury“ J. K. Kisielewskiego, które powtórzone będą jeszcze we czwartek 27 b. m. i sobotę 29 b. m. popołudniu. Nadto powtórzone będzie dwukrotnie „Zaczarowane koło“ L. Rydla w dniach 26 i 29 b. m. wieczorem. „Marya Leszczyńska“ T. Konczyńskiego w piątek 28 b. m. W ostatnim dniu sezonu, w niedzielę 30 b. m., wracają na afisz dwa arcydzieła naszej twórczości dramatycznej: Fredrowski „Pan Geldhab“ i „Ksiądz Marek“ J. Słowackiego.

Od 1 lipca począwszy zaczyna się sezon operowy, poprzedzony w tym roku kilkunastu przedstawieniami operetki, pod kierunkiem reżysera A. Lelewicza. W szerszych i okazalszych od swoich ramach scenicznych zaprezentuje nasza operetka najcelniejsze utwory swego dorobku repertuarowego przy udziale swych najwybitniejszych sił, na czele z p. Heleną Milowską, żegnającą się z publicznością krakowską.

W teatrze ludowym powtórzona będzie do piatku włącznie „Wieszczka Karnawału“, w sobotę zaś 29 i niedzielę 30 b. m. ostatnie przedstawienia dramatu, któremi są powtórzenia: „Miodu kasztelańskiego“, „Szacha i mata“ i „Wesela Fonsia“.

CHLEB NA KARTY. Wedle polecenia prezydyum miasta, od 1 lipca ma być zarządzony wypiek chleba z mąki, zakupionej przez miasto. Chleb sprzedawać będą na karty sklepy miejskie po cenie 50 hal. za kilogram. Wiadomość tę przyjąć należy jednak z pewnym sceptycyzmem, nie będzie to bowiem chleb dla całej ludności Krakowa, która od miesięcy skazaną jest albo na jego zupełny brak, albo na zakupno tego niezbędnego artykułu codziennego użytku po ogromnie wygórowanej cenie. Ile najuboższej ludności zdoła wywalczyć, stojąc w długich „ogonkach“, kawałek tego taniego chleba i na jak długi czas go wystarczy, okażą pierwsze dni lipca, gdy rozpocznie się sprzedaż chleba w sklepach miejskich.

TRANSPORT WĘGLA. Tow. „Żegluga Polska“ podaje do wiadomości interesowanych, że nadszedł dalszy transport węgla Wisłą do rozsprzedaży za asygnatami magistratu, po cenie maksymalnej.

WYCIECZKA. Wczoraj bawiła w Krakowie wycieczka szkoły ludowej z Wieliczki. W wycieczce wzięła udział dziatwa szkolna w liczbie przeszło 80, pod przewodnictwem nauczycieli. Dzieci zwiedzały kościoły i pamiątki historyczne miasta.

ODZIEŻ DLA B. LEGIONISTÓW. Dowiadujemy się, że na telegraficzne polecenia prezesa gal. kraj. Zakładu odzieży, Dra Marcina Szarskiego, oddaje tutejsza ekspozytura gal. Zakładu odzieży departamentowi opieki nad legionistami 800 sztuk gotowych ubrań.

ZMIANA NAZWISKA. Namiestnictwo zezwoliło Dr Henrykowi Kanarkowi, red. „Ruchu Pedagogicznego“ w Krakowie, dekretem z dn. 1 czerwca b. r., na zmianę nazwiska na **Rowid**.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godz. 7 wezwano Pogotowie ratunkowe do Zakrzówka na ul. Twardowskiego l. 5, gdzie mężczyzna, którego nazwisko nie jest na razie sprawdzone, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

WŁAMANIA. P. Witoldowi Korsakowi, zamieszkałemu w pensyonacie p. Krzetuskiej przy ul. Wolskiej, skradziono z mieszkania złoty zegarek, parę bucików i t. d. Kradzieży dopuścił się jakiś chłopiec, który pod pozorem odniesienia listu dostał się do mieszkania. — Katarzynie Motykowej skradziono ze strychu realności pod. l. 6 przy ul. Rajskiej znaczne zapasy bielizny i garderoby, wartości kilku tysięcy koron.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Policya na dworcu ujęła niebezpiecznego złodzieja, byłego przesuwacza wagonów, 22-letniego Stan. Jędrzejowskiego, który od dłuższego czasu uprawiał kradzieże na dworcu krakowskim. — Nadto aresztowano na dworcu krakowskim część członków młodocianej szajki złodziejskiej, która, pod kierownictwem doświadczonego złodzieja Chudzika, rozwalała sztabami żelaznemi wagony kolejowe i kradła z nich przesyłki pocztowe. — Inspektorowi polic. Naleśnikowi udało się przytrzymać znanego rzezimieszka, 26-letniego Józefa Chyle, ongi funkcyonaryusza kolej., którego specyalnością było ściąganie waliz i koszów podróżnych z peronu dworca krakowskiego. Chyla przywłaszczył sobie wielki kosz, w którym znajdowały się przedmioty galanteryjne, wartości 8000 kor. W mieszkaniu Chyli zakwestyonowano walizę z ubraniami i skrzypce, wartości łącznej 5000 koron.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya aresztowała pewną handlarkę, w której mieszkaniu znaleziono skład różnych kosztowności, pochodzących z kradzieży. Między innemi policya skonfiskowała tam artystyczne pudełko japońskie, złoty zegarek z fioletową emalią z gwiazdkami, srebrny zegarek, spinki z brylantami, złote broszki z monogramem, mnóstwo srebra stołowego, znaczonego literami E. Z., szpadę urzędniczą, branzoletki z brylantami, znaczną ilość antycznych drobiazgów, wreszcie zapasy bielizny męskiej i damskiej, oraz pościeli. W mieszkaniu tej handlarki aresztowany został równocześnie dezerter, Wojciech Kaleta z Kasiny Wielkiej, ścigany listami gończymi. — Aresztowano dalej włamywacza, 21-letniego Józefa Galosa z Czernichowa, w chwili, gdy odnosił z domu duży pakunek, zawierający około 100 różnych skradzionych przedmiotów, między innemi serwety, ręczniki, poszewki i t. d., znaczone literami M. R., następnie lakiery, rękawiczki i t. p. — Aresztowano Teresę Wrzesińską, akuszerkę, która zawodowo uprawiała niedozwolone zabiegi.

OBŁAWA. W nocy z soboty na niedzielę zarządziła dyrekcya policyi obławę na podejrzane indywidua, których kilkanaście aresztowano. Wśród nich ujęto pospolitaka Wolfa Hörnera, przy którym znaleziono 50 paczek tytoniu do fajki. Hörner przyznał, że nabył tytoń na handel.

Z Polski i ze świata.

Ś. P. WOJCIECH SAWICKI. Jak donieśliśmy, zmarł w Warszawie ś. p. Wojciech Sawicki, b. dyrektor Banku handlowego. Ś. p. Sawicki poza działalnością zawodową, zaznaczył się chlubnie działalnością społeczną i filantropijną. Czynem, który zapewni mu pamięć trwałą, jest „**Dom dla dzieci Powiśla**“ wystawiony przez zmarłego, kosztem 100.000 rb. Dom te, urządzony według najnowszych wymagań hygieny, daje przytułek, pożywienie i naukę chłopcom i dziewczętom od lat 7 do 15. Ś. p. Sawicki niedawno darował tę hojną fundacyę swoją miastu. Nadto, jak donoszą pisma warszawskie, ś. p. Sawicki pozostawił hojne zapisy na cele społeczne i filantropijne.

DOBRE ODŻYWIANIE SIĘ. Gmina starozakonnych w Warszawie zawiadomiła prasę żydowską, że śmiertelność wśród żydów znacznie zmniejszyła się obecnie i spadła do normy przedwojennej.

TOWARZYSTWO ROLNICZE W PODGÓRZU. Powstaje nowe okręgowe Towarzystwo rolnicze w Podgórzu. Zebranie założycielskie odbędzie się dnia 28 b. m. w Krakowie w sali Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim o godz. 9 rano, po nabożeństwie, odprawionem na intencyę organizacyi, w kościele św. Marka. Porządek dzienny: zagajenie; cele i zadanie Tow. rolniczego; uchwalenie statutu; zawiązanie Tow. przez zapisanie się na członków; wybory prezesa, wiceprezesa i członków wydziału; wybór komisyi kontrolującej; wybór delegatów na ogólne zgromadzenie c. k. Tow. roln. w Krakowie; wnioski członków.

PUSTKI W ZAKOPANEM. Wprost niesłychane stosunki panują w Zakopanem, dzięki niedbalstwu, czy też złej woli nowotarskiego starostwa. Pod pozorem aprowizacyi, której faktycznie niema, broni się dostępu ludziom chorym, którzy miesiące całe wyczekiwać muszą bezskutecznie na pozwolenie pobytu. Jedni otrzymują pozwolenie po odbytej już dwumiesięcznej kuracyi, na co mamy dowód, inni bojaźliwsi powrócić musieli do domu, tracąc sezon zimowy, jedynie dostępny w Zakopanem dla ludzi piersiowo chorych.

Pensyonatom grozi ruina; rojne zawsze w tej porze Zakopane świeci pustkami, psują się zapasy żywności, jakie nagromadzono dla letników, w nadziei, że jedyne, uwzględnione przez rząd uzdrowisko polskie, cieszyć się będzie większą, jak dotychczas frekwencyą. Czas więc najwyższy, aby samowoli, jaka się tam wkorzeniła w czasie wojny, położyć tamę, aby tysiące ludzi chorych nie skazywać na łaskę lub niełaskę starostwa, które w ciężkiej walce z gruźlicą, przez źle zrozumienie i niedołężne przeprowadzenie przepisów, przyczynia się do szerzenia się epidemii, a setki rodzin, żyjących z przypływu letników, naraża na materyalną ruinę. Mamy nadzieję, że czynniki miarodajne przedstawią tę sprawę p. namiestnikowi, aby przeprowadzono dochodzenia i uregulowano kwestyę pozwoleń jak najrychlej, aby dobrowolnie nie szerzyć klęsk materyalnych w czasie, gdy jest ich tak wiele, gdy miliony rząd łoży dla łagodzenia nędzy, dla walki z gruźlicą, która znachodzi tak przychylne do szerzenia się podłoże.

Z GORLIC piszą nam: Festyn, urządzony na cele T. O. M., odbył się w dniu 5 b. m. w miejskim parku nad Ropą, przy licznym udziale publiczności, tak miejscowej, jakoteż z sąsiednich powiatów. Dzięki zabiegom komitetu nie zbywało na różnych atrakcyach. Dochód wyniósł przeszło 8000 koron. „Spółka spożywcza urzędników“ rozwija się pomyślnie. Liczy członków 210 i obraca kilkudziesięciotysięcznym kapitałem. Na czele Rady nadzorczej stoi ks. Świeykowski, dyrektorem jest prof. E. Kdwarz. Egzamin dojrzałości odbył się dnia 18 b. m. pod przewodnictwem Dr Zagórskiego. Wszyscy abituryenci uzyskali patent dojrzałości.

KARA ZA NIEDOSTARCZENIE ZIEMNIAKÓW. Z Włocławka donoszą: Włościanie, zamieszkali w Pikutkowicach i Przyborowie skazani zostali na 6000 mk. kary, ponieważ w oznaczony czasie nie dostawili wyznaczonej im ilości ziemiaków.

Z KĘT piszą nam: Dokonanen na tegorocznem walnem zgromadzeniu Koła T. S. L. w Kętach wybory, powołały zarząd Koła w następującym składzie: Dr Wł. Dymek, sędzia powiatu, prezes, ks. Jan Wądolny, prof. sem., wiceprezes, B. Łuszczyński, profesor sem., skarbnik, M. Ćwierzyk, piekarz, wiceskarbnik, L. Leszczyński, nauczyciel, sekretarz, Hel. Krzysztoforska, naucz., wicesekretarka, J. Baczak, kupiec, A. Hałatkówna, nauczycielka, J. K. Krzysztoforski, kupiec, A. [illegible]opka, dyrektor sem., B. Rzepa, profesor sem., Dr Wł. Chmielarczyk, adwokat.

Święto Konstytucyi 3 Maja obchodziliśmy w dniu 12 maja solennem nabożeństwem z kazaniem i uroczystym wieczorem majowym o programie doborowym. Wieczór wypadł tak doskonale, że na ogólne żądanie powtórzono go po raz drugi. Program ułożył Bol. Rzepa. Zbiórka na „Dar narodowy“ dała rezulatat w innych latach niebywały, bo z górą 2000 koron przeka[illegible] czystego zysku zarządowi głównego [illegible] dochodu, brutto około 3600 kor. wyno[illegible]o. W dniu 29 maja urządziło Koło [illegible] L. nabożeństwo za Polaków, poległych [illegible] Kaniowem, zaś 9 czerwca w kościele OO. Reformatów uroczyste nabożeństwo w stuletnią rocznicę Dąbrowskiego, oraz wieczór Dąbrowskiego z aktualnem przemówieniem mec. Chmielarczyka.

Z ŻYCIA WSI. Z Barcic ad Nowy Sącz piszą do „Ludu katol.“: Dnia 12 maja za inicyatywą przew. Ks. Józefa Wirmańskiego, wskrzeszono w naszej wiosce Kółko rolnicze. Staraniem Zarządu Kółka rolniczego urządzono 30 maja w domu parafialnym uroczysty wieczorek ku uczczeniu konstytucyi 3 maja, jako też uroczyste otwarcie czytelni. Zrozumienie potrzeby takiego Towarzystwa we wiosce pozbawionej dotychczas szerszego ruchu oświatowego dało swój wyraz w licznem zgromadzeniu włościan. Słowo wstępne wygłosił zarządca lasów p. Kowalczyk. O konstytucyi 3 maja mówił p. J. Pierzga. Programu dopełniły śpiew i deklamacye dzieci szkolnych, przygotowanych przez p. Kl. Jankowską, kierowniczkę miejscowej szkoły. Uroczystość zakończył przemówieniem Ks. katecheta Jan Jasiński. W końcu urządzono składkę na dochód Tow. Szk. ludowej, która przyniosła 90 K. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ i „Roty“ Konopnickiej, rozeszli się zgromadzeni do domów, unosząc z sobą podniosłe wrażenie.

ŻYWCEM ZAKOPANA PRZEZ BANDYTÓW. Pod Przasnyszem bandyci napadli na Janinę Kalinowską, lat 41 i siostrę jej, Franciszkę Kubiczal i po ograbieniu z gotówki Kalinowską zamordowali, Kubiczalową zaś, po uprzedniem storturowaniu, żywcem zakopali w ziemię. Na ślad ofiar napadu naprowadził pies policyjny, z którym udano się na poszukiwanie bandytów, którzy w przeddzień ograbili dom zamożnego gospodarza, zrabowali 10.000 marek, zamordowali nożami trzy osoby, a cztery ciężko poranili. Kubiczalową odgrzebano i przewieziono do szpitala w Przasnyszu, gdzie dopiero po 8 dniach odzyskała przytomność i opowiedziała szczegóły napadu. Przy pomocy psa policyjnego ujęto wszystkich pięciu uczestników napadu, których Kubiczalowa poznała. Ofiarę napadu przewieziono do Warszawy do szpitala Dz. Jesus, gdzie ma być dokonana operacya wyjęcia gwoździ, jakie bandyci wbili jej w bok i lewe ucho.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 26 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie Towarzystwa. Porządek dzienny: 1. Dr Rogalski: Demonstracya chorego; 2. Dr Rychliński: a) Demonstracya chorych; b) Ciąża zewnątrzmaciczna w świetle przypadków, leczonych na oddziele ginekol.-położn. szpitala św. Łazarza.

Z TOW. PEDAGOGICZNEGO. Walne zgromadzenie krak. oddziału polsk. Tow. pedag. odbędzie się we środę 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu szkolnym przy ul. Grodzkiej l. 61.

TOW. EKSPRESYONISTÓW POLSKICH (formistów) urządza w tych dniach wystawę dzieł swych członków w salach Tow. Sztuk pięknych. W wystawie biorą udział także moderniści poznańscy. Uroczystość wernisażu odbędzie się w salach Pałacu Sztuki (plac Szczepański) w sobotę dnia 29 b. m.

IV POPIS ŚPIEWACKI uczniów prof. Warmutha, mający odbyć się we środę 26 b. m. w sali „Sokoła“ o godz. 7 i pół, budzi w mieście naszem żywe zainteresowanie. Uczniowie doskonałego pedagoga odśpiewają cały szereg aryj i pieśni, w których wykażą postępy, poczynione w ciągu ubiegłego roku nauki. Czysty dochód z wieczoru przeznaczony na niezamożnych uczniów. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Eberta.

WYCIECZKĘ DO BABIEJ GÓRY urządza krakowski Klub cyklistów i motorzystów 29—30 b. m. Wyjazd dnia 28 b. m. o godz. 4 popoł. do Suchej, skąd na drugi dzień rano do Zawoi i na Babią górę, powrót zaś w niedzielę wieczorem. Udział w wycieczce zgłaszać należy w zakładzie fotograficznym p. Z. Garzyńskiego, ul. Sławkowska 6, I p.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej l. 49, otwartą będzie (z uwagi na to, że na sobotę przypada święto) już we środę popołudniu, we czwartek i piątek przez cały dzień.

W C. K. SEMINARYUM NAUCZ. MĘSKIEM W KRAKOWIE odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora Zakładu, r. rządu ks. J. Bielenina w dniach 17—21 bm. Egzamin dojrzałości złożyli: Barta Z., Dyrkacz K. (z odzn.), Kaim J., Kukulski M., Kogucki Wł. (ekst.), Nalepa St., Malejka A., Pisula L., Skrzypek P. (z odzn.), Wiśniowski F., Żbik J.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. sem. św. Rodziny odbył się pod przew. r. dw. M. Zaleskiego od 10—15 czerwca br. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Z. Czekańska, M. Dąbrowska (z odzn.), Z. Grzybowska, M. Herrglotzówna (z odzn.), Marya Jasińska (z odzn.), Wanda Jasińska, Marya Jetmarówna, J. Kasperczykówna, M. Kasprzycka, Bol. Kołodziejówna, Eug. Kownacka, R. Kozłowska, Z. Krogulska, Marya Krupska (z odzn.), Anna Marszalikówna (z odzn.), Jan. Mastalska (z odzn.)

A. Matusiakówna. G. Mikundówna (z odzn.), W. Mituśińska, Z. Pakiesówna, Z. Szimówna (z odzn.), W. Wroniewicz, Helena Zembrzycka (z odzn.), M. Zgodlińska. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5, a reprobowano 4 uczenice.

NA ZAGON RYDLA. Autor dramatyczny, p. Tadeusz Rittner, który bawił przed kilku dniami w Krakowie, tantyemę za ostatnie przedstawienie jego komedyi „Lato", w kwocie 233 koron 16 hal., ofiarował na „Zagon Rydla".

OFIARA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH. Za pośrednictwem Pracy Narodowej nadesłali do biura „Opieki legionowej" dla internowanych legionistów pracownicy kolejowi (warsztaty i ogrzewalnie) w Woli Duchackiej koron 1015 hal. 15, z nadmienieniem, żeby połowa tej sumy była użyta dla Domu Rodzinnego, wychowującego dzieci legionistów (ul. Jagiellońska 11). Na szczere uznanie zasługuje ten czyn obywatelski ludzi ciężko pracujących.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. P. Br. C. w S. Adres Akad. handlowej: Kraków, ul. Straszewskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 25 b. m.: „Karykatury" J. A. Kisielewskiego.
Środa 26 b. m.: „Zaczarowane koło" L. Rydla.
Czwartek 27 b. m.: „Karykatury" J. A. Kisielewskiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek 25 b. m.: „Wieszczka Karnawału"
Środa 26 b. m.: „Domek trzech dziewcząt".
Czwartek 27 b. m.: „Wieszczka Karnawału".

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

Dyrektor teatrów miejskich, p. **Adam Grzymała Siedlecki**, pożegnał się z publicznością krakowską na sobotniem przedstawieniu „Karykatur Jana Augusta Kisielewskiego, wygłaszając przed rozpoczęciem sztuki konferencyę o zmarłym niedawno autorze dramatycznym. Kiedyśmy przed dwoma — niespełna — laty, witali dyrektora Siedleckiego na jego krakowskim posterunku artystycznym, wróżyliśmy dłuższą nad dwa lata trwałość jego odpowiedzialnemu stanowisku, wierząc, że misya znakomitego krytyka w teatrze krakowskim przyniesie instytucyi i literaturze polskiej walne korzyści. Wiara ta nie była złudną. Zgodnie z zapowiedzią postawienia dramatycznej sztuki polskiej na miejscu pierwszem, układał dyr. Siedlecki przez dwa lata repertuar teatru. Pod koniec zeszłego sezonu zestawiliśmy bilans artystyczny teatru naszego, ciesząc się, że ten, na którego rachunek moralny przypadło jego wielkie saldo artystyczno-ideowe, będzie na przyszłość prowadził teatr krakowski z tą nadwyżką we wdzięczności naszej za rzeczy dokonane i zaufaniu do jego kierowania losami sceny krakowskiej. W drugim, a już ostatnim roku dyrekcyi p. Siedleckiego, przyświecała mu myśl ta sama, która przewodziła działalności ustępującego dziś dyrektora w pierwszym sezonie. Stosunek między sztukami polskiemi a obcemi był jeszcze lepszy niż przedtem: premier i wznowień dzieł polskich było 21, dzieł obcych 7. Na tę skromną liczbę sztuk wprowadzonych do repertuaru zgodziła się publiczność krakowska, dla której system dawniejszy, co sobotnich premier, okazał się już niewygodnym ze względu na niepomiernie wzmożone zainteresowanie się teatrem wśród szerszych — niż dawniejszemi czasy — sfer publiczności. Ci, którzy od lat 20 chodzili każdej soboty na premierę, mogli się wprawdzie czuć pokrzywdzonymi w swoich **przyzwyczajeniach** (gdyż przywilejem ich nazwać nie można czterdziestu czterech premier rocznie), ale istotne **prawo** chodzenia do teatru zdobyli ci, co dawniej musieli się go wyrzekać, właśnie z powodu szybkości zmiany repertuaru. Jakimkolwiek stosunkom przypisaćby należało stałe zapełnienie widowni teatru, toć zawsze dyrektor ma prawo ten szczęśliwy stan teatru poczytywać za sukces swojej działalności. Ten sukces cyfrowy wobec gminy, jako właścicielki teatru, znajduje równowagę w sukcesie wprowadzonego przez dyr. Siedleckiego systemu premierowego wobec **autorów**. Dawniej autor polski śnił o dziesięciu przedstawieniach swojej sztuki jako o najwyższem szczęściu. Do legendy należała liczba 20 w jednym sezonie. Sztuka, osiągająca ją, dawała twórcy zadatek nieśmiertelności. Najpopularniejsze sztuki polskie, o trwałej wartości, zdobywają po 20 latach w teatrze krakowskim 60—70 przedstawień. Teraz przyzwyczailiśmy się nareszcie do tego, że autor polski, tak rzadko widzący dramat swój w wydaniu książkowem, w ciągu kilku już tygodni może doczekać się dwudziestego przedstawienia swojej sztuki, może cieszyć się szczęściem podzielenia się pracą swojego ducha z kilkudziesięcioma tysiącami słuchaczy polskich. Nie potrzeba tłómaczyć obszernie, jak podniecającym dla piśmiennictwa czynnikiem są względy na ilościowe i materyalne powodzenie. Coraz bardziej demokratyzujące się społeczeństwa europejskie zrozumiały, że talent czy geniusz nie musi być koniecznym warunkiem nędzy lub biedy, i że daleko przyzwoiciej wygląda w nich nędzarz bez talentu, niż geniusz w nędzy.

W konferencyi swojej o Kisielewskim gorzko acz słusznie zarzucił dyrektor Siedlecki społeczności polskiej, że nie przyczyniła się nigdy do budowy piśmiennictwa polskiego, pozostawiając autorów ich losowi paryasów, nie oceniając bohaterstwa ich wysiłków, ponoszonych dla kultury narodowej. Każdy czyn, zmierzający do polepszenia materyalnych warunków pracy autorów polskich wyda idealne także owoce. Dwa lata dyrekcyi Adama Siedleckiego w Krakowie są tym czynem. Dramaturgia polska, która w dyrektorze Siedleckim miała od dwudziestu lat głębokiego znawcę-krytyka, znalazła w nim mądrego opiekuna, który rzucił z teatru krakowskiego racyonalne hasło, oby zasłyszane przez wszystkie teatry polskie: jeżeli chcemy mieć dramat polski, musimy polskie dramaty grać, grać i jeszcze raz grać. Tej niespożytej zasługi nie zapomni dyr. Siedleckiemu polskie piśmiennictwo sceniczne i ci wszyscy, którzy pragną je widzieć coraz bogatszem i piękniejszem.

Zdz. Jach.

Konferencya ks. biskupów w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu w pałacu arcybiskupim odbyła się konferencya ks. biskupów metropolii warszawskiej. Przewodniczył J. E. ks. dr. Achilles Ratti, wizytator apostolski. W konferencyi oprócz J. E. ks. arcybiskupa metropolity dr. A. Kakowskiego, uczestniczyli ks. biskupi: dr. St. Zdzitowiecki z Włocławka, dr. K. Ruszkiewicz, biskup sufragan warszawski, A. J. Nowowiejski z Płocka, M. Ryx z Sandomierza, Karaś z Sejn, ks. prałat Zenon Kwiek, administrator dyecezyi lubelskiej i podlaskiej i ks. kanonik Antoni Bożek w zastępstwie biskupa kieleckiego J. E. ks. Augustyna Łosińskiego.

W charakterze konsultorów I. E. ks. biskupów przybyli: ks. infułat H. Przezdziecki, ks. prałat W. Owczarek, ks. prałat A. Szelążek; prałat J. Gajkowski; ks. kan. L. Kwiek, nadto z ramienia kuryi warszawskiej regens tejże, ks. Aleksander Fajęcki.

Po odmówieniu modlitwy do Ducha św w kaplicy pałacowej, uczestnicy przystąpili do obrad nad sprawami kościelnemi, szkolnemi, oraz społecznemi, dotyczącemi całej metropolii.

Po przemówieniach wstępnych J. E. ks. arcybiskupa metropolity i J. E. ks. wizytatora apostolskiego, uchwalono wysłać do Ojca św. Benedykta XV depeszę treści następującej:

„Biskupi prowincyi warszawskiej, zgromadzeni na konferencyi pod przewodnictwem wizytatora apostolskiego dla omówienia spraw kościelnych składają u stóp Waszej Świątobliwości najserdeczniejsze podziękowanie za przesłanie do Polski wizytatora apostolskiego, który będzie Cię, Ojcze św., u nas zastępował, w Twem imieniu przemawiał i z nami wspólnie pracował. Ten nowy dowód Twej, Ojcze św., życzliwości i łaskawości dla naszego narodu, który już tyle lat od samego rozbioru nie widział u siebie przedstawiciela Stolicy św., wzmocni i utrwali te więzy, jakie go z nią łączą. Najpokorniej błagamy, aby Wasza Świątobliwość zechciał od nas przyjąć uczucia najgłębszej czci i synowskiego oddania i zarazem udzielić apostolskiego błogosławieństwa dla naszych narad".

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 25 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 czerwca:

Położenie powstałe skutkiem powodzi i niepogody spowodowało nas do opróżnienia Montello i kilku odcinków stanowisk wywalczonych na prawym brzegu Piave. Rozkaz dotyczący wydany już przed czterema dniami przeprowadzono mimo trudności połączonych z przeprawą na drugi brzeg, w taki sposób, że poruszenia nasze pozostały zupełnie nie spostrzeżone przez nieprzyjaciela. Kilka z opróżnionych już linii było wczoraj celem ognia nieprzyjacielskiego artyleryi, który miejscami wzmógł się do napięcia huraganowego. Także piechota ruszyła do ataku na rowy przez nas opróżnione. Powstrzymał ją ogień naszych dalekonośnych bateryi.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 25 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 czerwca:

Zachodni teren.

Położenie jest niezmienione. Nad Ancre i nad Avre była czynność bojowa przez dzień wzmożona. Wieczorem ożywiła się ona także na innych odcinkach frontu. W nocy była ożywioną czynność wywiadowcza. Na zachód od Badonviller wtargnęły wojska atakowe do rowów amerykańsko-francuskich i zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty, przyczem wzięły 40 jeńców.

Porucznik Udet zwyciężył w walce powietrznej po raz 31 i 32. Nadporucznik Goehring po raz 20 i 21.

Pierwszy gener. kwaterm. **Ludendorff.**

WŁADYWOSTOK W RĘKACH CZESKICH

Wiedeń. (Telefonem). „Wiener Allg. Ztg" donosi, że wojska czeskie zajęły **Władywostok** i wyrzuciły z miasta władze sowietów. Nad portem i miastem powiewa **sztandar czeski**. W całej **Syberyi wschodniej** rządy bolszewików obalono. Miasto Stawropol znajduje się również w ich ręku.

SYTUACYA WEWNĘTRZNA W ROSYI.

Wiedeń. (Telefonem). „Berliner Tagblatt" donosi, że w **Petersburgu** wybuchł **strejk generalny**. W całym szeregu miast ogłoszono ostry **stan oblężenia**.

ZAPOWIEDŹ PRZYJAZDU LENINA.

Wiedeń. (Telefonem). Z Kopenhagi donoszą, że spodziewany jest wyjazd **Lenina** do Berlina i Wiednia, ponieważ rząd sowjetów chce nawiązać bezpośrednie stosunki z państwami centralnemi i zależy mu na wymianie zdań. W towarzystwie Lenina przybyć ma obecny komisarz dla spraw zagranicznych tow. **Cziczerin**.

„TAEGLICHE RUNDSCHAU" O MALINOWIE.

Berlin. Z powodu zmiany w rządzie bułgarskim pisze „Taegliche Rundschau" między innemi: Następcą niemieckim duchem przejętego Radosława, Aleksander Malinow, nie jest bynajmniej politycznie nie zapisaną kartą i oswojony jest równie dobrze z rządem i aparatem parlamentarnym, jak i z kotylionowemi regułami dyplomatycznych parkietów. Jedno tylko trzeba dodać: jest to z urodzenia, wychowania, edukacyi i kultury Rosyanin; urodził się w Bessarabii, uczęszczał do rosyjskiej szkoły, w rosyjskim uniwersytecie odebrał wykształcenie, „służył" w rosyjskiem wojsku, z Rosyanką się ożenił i przez cały czas aż do końca piastowania prezydyum gabinetu w latach 1908—1911 hołdował rosyjskiej oryentacyi politycznej, do tego jeszcze jest on demokratą, t. j. wskutek tej legitymacyi uczciwości partyjnej odpowiada tak natarczywym w tym względzie wymogom koalicyi. Nie jest to tak ściśle po myśli Wilsona, jak i jego towarzysze nie są legalnymi spadkobiercami międzynarodowego Marsa.

Czy i Malinowa — czy i jego wojna przemieniła? Możemy, musimy w to wierzyć. Nasza przyjaźń dla Bułgaryi pozostanie nadal tak samo serdeczna, jaką była, a Bułgarya i pan Malinow wiedzą, że przyjaźń potężnego i o potędze swojej przeświadczonego narodu stanowią kapitał polityczny, którego wartość należy cenić, a wskutek lekkomyślności nie utracić.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. B. kor. Wybrany dzisiaj komitet wykonawczy grupy prawicy Izby panów po szczegółowej dyskusyi uchwalił jednomyślnie występować jak najstanowczej **za zwołaniem parlamentu**. Plenarne posiedzenie grupy zwołano na piątek 28 b. m.

POLITYCZNE POSŁUCHANIA.

Wiedeń. B. kor. **Cesarz** wysłuchał dziś przedpołudniem zwykłych sprawozdań i przyjął na szczególnych posłuchaniach członków wydziału wykonawczego stronnictw niemiecko-narodowych **Waldnera** i **Teufla**, jakoteż prezesa Koła polskiego **Tertila**.

Prezes Dr Tertil o audyencyi.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten" donoszą: Jeden z współpracowników „Polnische Nachrichten" miał sposobność rozmawiać z prezesem Koła polskiego Drem **Tertilem**. Prezes Koła o posłuchaniu dzisiejszem u monarchy wyraził się między innymi, jak następuje: Koło polskie, jako takie, zawsze było przekonane, że po decydujących uchwałach reprezentantów polskich w Radzie państwa, monarcha przed rozstrzygnięciem kwestyi wewnętrzno-politycznych nie zaniedba **wysłuchać zdania czynników parlamentarnych**. W tem oczekiwaniu prezydyum Koła polskiego nie pomyliło się, gdyż faktycznie członkowie parlamentu zostali powołani na posłuchanie do cesarza. W polskich Kołach poselskich **ze szczerą radością powitano fakt**, że monarcha zdecydował się wysłuchać opinii przedstawicieli Izby ludowej, zanimby padło ostateczne rozstrzygnięcie o losie parlamentu. Nie mylimy się zatem, przyjmując — piszą „Polnische Nachrichten" — że prezes Koła polskiego Dr. Tertil na swojem dzisiejszem posłuchaniu u monarchy, nie pozostawi monarchy w wątpliwości, jaką jest opinia polskich przedstawicieli w Radzie państwa.

Przed rekonstrukcyą rządu.

Wiedeń. (Telefonem). Mimo nadziei, przywiązanej do skutków pisma cesarskiego, zwróconego do Dra **Seidlera**, oczekiwania Niemców wyraźnie się nie sprawdzają. Na rządy paragrafu 14 **nie zanosi się**. Korona zamierza bowiem trzymać się zasad **konstytucyjnych** i nie chce zaniedbać żadnej sposobności, by **rządy parlamentarne zachować**.

Z przebiegu audyencyi u cesarza przywódców stronnictw niemieckich i **prezesa Koła** wynika, że **monarcha** stara się w szczegółach poinformować o życzeniach stronnictw i rzeczywistym stanie rzeczy.

Momentem ważnym jest, że w samym gabinecie panują **wielkie i daleko idące różnice zdań**. Dr **Seidler** nie może nawet liczyć na to, by wśród wszystkich kolegów ministeryalnych znalazł poparcie dla rządów bezparlamentarnych. Nawet pewne dzienniki wiedeńskie, które dotychczas wykluczały możliwość ustąpienia Dra Seidlera, rejestrują pogłoski, że utworzony będzie **gabinet przejściowy**, na którego czele miałby stanąć min. kolei bar. **Bahnhans** lub też min. spraw wewnętrznych Dr. **Geyer**.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyła się **Rada koronna**, na której poszczególni ministrowie mieli sposobność przedstawić monarsze swoje zapatrywania.

PRZYPUSZCZALNY TERMIN.

Wiedeń. (Telefonem). Jako przypuszczalny termin zwołania parlamentu austryackiego podają **początek lipca**.

Przedłużenie moratoryum.

Wiedeń. B. kor. Jutro ukaże się w Dzienniku ustaw i rozp. i w „Wiener Zeitung" rozporządzenie całego gabinetu z dnia 24 czerwca, przedłużające z pewnemi zmianami dotychczasowe moratoryum w **Galicyi** i na **Bukowinie o pół roku**, to znaczy **do końca bieżącego roku**.

STRAJK W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. (Telefonem). Połączenie telefoniczne Wiednia z Budapesztem jest dzisiaj przerwane. Z wiadomości, jakie z Budapesztu nadeszły wynika, że utworzona tam **Rada robotnicza** proklamowała żądania: usunięcia żandarmeryi z zakładów przemysłowych, podwyższenia płac, ustąpienia obecnego gabinetu i utworzenia rządu, któryby przeprowadził reformę wyborczą i rozpoczął rokowania pokojowe.

Tramwaje elektryczne kursują w mieście pod nadzorem policyi.

Dr Kuehlmann o sprawie polskiej.

Berlin. B. kr. Dr **Kuehlman** wspomniał na posiedzeniu Reichstagu o ustąpieniu hr. **Czernina** i oświadczył, że pogodzenie się z myślą ustąpienia hr. Czernina umożliwił fakt, że następcą jest hr. **Burian**, zdecydowany zwolennik przymierza. Zasługą hr. Buriana jest, że odbył się zjazd monarchów w wielkiej kwaterze, gdzie obaj cesarze w uroczysty sposób zapewnili, że dochowają wierności w przymierzu, **wzmocnią go, rozszerzą i pogłębią** pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym.

Dr Kuehlmann omawiał następnie stosunki w Bułgaryi, Turcyi i wspomniał, że niepewność stosunków w Rosyi zmusza politykę niemiecką do nadzwyczajnej ostrożności i wstrzemięźliwości. Co do Finlandyi i prowincyi bałtyckich oświadczył Dr Kuehlmann, że przed ostatecznem uznaniem dyplomatycznem nowych tworów państwowych b. państwa rosyjskiego należy szczegółowo przeprowadzić rokowania z rządem sowietów w **Moskwie**.

Jeżeli zwracam się do kwestyi **polskiej** — powiedział Dr Kuehlmann — to ukształtowanie przyszłego losu Polski tworzy przedmiot szczegółowych rokowań **głównie** z Austro-Węgrami, a przyszły rozwój kwestyi polskiej, która jest równocześnie **najważniejszą** dla przyszłego ułożenia się stosunków między **Niemcami a Austro-Węgrami**, tworzył przedmiot szczegółowy wzajemnej **wymiany zdań**.

Prawie nierozłączalny związek między tą kwestyą, a rozwiązaniem spraw **gospodarczych** między Austro-Węgrami a Niemcami nie pozwolił dotąd na dojście do ostatecznego rezultatu. Sądzę jednak, że mogę wyrazić silną nadzieję, że w czas, to znaczy jeszcze **przed ogólnemi rokowaniami pokojowemi** w **Europie** usilnem staraniem mężów stanu uda się w tej kwestyi znaleść rozwiązanie **możliwe do przyjęcia dla wszystkich stron**.

Prezes Koła wied. do Rady Stanu.

Wiedeń. B. kor. Prezes Koła polskiego Dr **Tertil** wystosował z okazyi otwarcia warszawskiej Rady Stanu do marszałka **Pułaskiego** następujący telegram:

Prezydyum Koła polskiego przesyła Radzie Stanu w dniu jej otwarcia najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia owocnej pracy nad budową niezawisłego państwa polskiego. Ufamy, że Rada Stanu wznowi świetne tradycye Sejmu warszawskiego i że stworzy **trwałe podwaliny wolnej Polski**. My Polacy z Galicyi jesteśmy sercem i myślą z wami i z tęsknotą oczekujemy chwili, w której wypełnią się pragnienia narodu.

Hr. Burian a Rada Stanu.

Wiedeń. B. kor. Polska ajencya prasowa podaje telegram, jaki minister spraw zagranicznych hr. Burian wysłał z okazyi otwarcia Rady Stanu do prezydenta polskich ministrów Dra Steczkowskiego. Brzmi on:

Zebranie się polskiej Rady Stanu, której prace ustawodawcze będą miały wielkie znaczenie dla przyszłości odrodzonego państwa polskiego, nastręcza mi sposobność wypowiedzenia Waszej Ekscelencyi i członkom ciała ustawodawczego mego najserdeczniejszego życzenia owocnej pracy.

Początek sesyi Rady Stanu jest **nowym krokiem** ku budowie państwa polskiego, którą jak to Wasza Ekscelencya wie, mimo wszelkich trudności wynikających z różnorodnych stosunków czasu, **staram się popierać** wedle wszelkich sił. Tuszę na pewno, że równocześnie z pracami Rady Stanu zmierzającemi do wewnętrznej budowy oswobodzonego państwa polskiego, będzie stworzoną **dzięki rokowaniom** toczącym się między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem **podstawa**, na której naród polski będzie mógł **sam rozstrzygnąć o przyszłości Polski** w sposób gwarantujący wielkość i pomyślność Polski.

Treść telegramu prezydent ministrów Dr Steczkowski podał do wiadomości marszałka Rady Stanu, Pułaskiego.

O przejęcie administracyi w Królestwie.

Lublin. B. kor. „Ziemia Lubelska" z dn. 21 b. m. donosi: W dniach 18 i 19 czerwca odbyła się konferencya ministra spraw wewnętrznych **Steckiego** z władzami **okupacyjnemi**. W posiedzeniach tych wziął udział **gen.-gubernator**.

Omawiane były następujące kwestye: **organizacya milicyi państwowej**, przygotowanie polskiego aparatu administracyjnego **dla objęcia administracyi komunalnej** w obszarze okupacyjnym **austro-węgierskim**, sprawy **odbudowy**, ubezpieczenia przymusowego i ubezpieczenia wzajemnego, sprawy weterynarskie. Uchwały konferencyi lubelskiej będą przedłożone przez generalnego gubernatora naczelnej **komendzie armii** do ostatecznego **zatwierdzenia**.

Minister **Stecki** wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami powrócił dnia 20 czerwca do Warszawy.

Nowy rektor Politechniki.

Lwów. (Tel. pryw.) Rektorem Politechniki na rok 1918/19 wybrany został profesor fizyki Dr Tadeusz **Godlewski**.

Obrady komisyi naftowej Koła.

Wiedeń. (Telefonem). Wczoraj obradowała komisya naftowa Koła polskiego pod przew. posła **Długosza**, przy udziale przedstawicieli producentów. Omawiano kwestyę żądań robotniczych i cen ropy. — Rezolucyę przedłoży komisya rządowi.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Leon hr. Dębicki z Jaworowa; gen. Henryk br. Testa z Lublina; Drowie Zdzisławowie Słuszkiewiczowie ze Lwowa; Bronisław Wysocki z Książnic Małych; Dr Emil Biedrzycki ze Lwowa; Władysław Świtalski z Przeworska; Tadeusz Zajączkowski z Brzeska; Józefowie Wyczyńscy z Łęczan; Józef Morawski z Sanoka; Kazimierz Zakrzewski z Głogowie; Bohdanowie Glińscy z Ujścia.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Zawiadamiając tą drogą tych wszystkich krewnych i przyjaciół, z którymi bezpośrednio porozumieć się nie mogliśmy o śmierci

ś. p. Antoniego Zdanowskiego

Kupca i przemysłowca, ostatnio prezesa Zarządu Miechowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, zgasłego w Bogu dnia 15 czerwca 1918 r. w Miechowie, po przeżyciu lat 72, składamy jednocześnie serdeczne podziękowania wszystkim łaskawym osobom, które w tak ciężkich dla nas chwilach okazały nam współczucie i pomoc lub oddały ostatnią posługę drogim nam zwłokom. W szczególności Czcigodne Duchowieństwo, Reprezentacya miasta Miechowa, Rada i Zarząd Miechowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Zarząd Stowarzyszenia „Nadzieja", orkiestra włościańska wsi Chodów i wogóle chodowscy Przyjaciele ś. p. Zmarłego, Siostry-kierowniczki i wychowańcy Schroniska i Ochronki w Miechowie raczą przyjąć zapewnienia, iż umiemy sobie cenić Ich zbiorowy udział w obrzędzie pogrzebowym.

Rodzina.

Dwie młode osoby

znające się dobrze na gospodarstwie, zdrowe, sympatyczne, obejmą posady najchętniej na plebanii. — Domicela Gregorczyk Kraków, Groble 20, II. p. 1768

ORGANISTA

kółkowiec, któryby mógł prowadzić Zarząd Kółka rolniczego i sekretarstwo gminne, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem „Organista" do Adm. „Głosu Narodu". 1763

Montera

do układania rur lanożelaznych na prowincyę poszukuję. Zgłoszenia do: Zygmunt Rodakowski Kraków, ulica Zwierzyniecka 23. 1778

DO WYNAJĘCIA

od 1 lipca dwa obszerne, umeblowane pokoje, z przedpokojem i balkonem ulica Kurniki 3, II. p. 1751

Zakład naukowy SS. Wizytek w Jaśle

po czteroletniej przerwie, rozpoczyna rok szkolny 10 września. Prospekt na żądanie. 1759

Osoba umiejąca gotować

znająca się na gospodarstwie wiejskiem, łagodnego usposobienia i zdrowa, celem wyręczenia pani, poszukiwana. — Zgłoszenia z podaniem odpisów świadectw i wieku oraz wymogów adresować: P. Bieniewska, Jodłówka koło Pruchnika. 1743

KRYNICA „JAGIELLONKA"

pensyonat z komfortem urządzony pod nowym zarządem otwarty od 15-go maja 1918 r. 1721

Prawdziwe szczotki ryżowe

6-cio rzędowe à K 7·50 za sztukę wysyła za pobraniem pocztowem Firma Wenzel i Wdowa, Gabel a. d. Adler. 1397

Osoba inteligentna

w sile wieku, poleca się do towarzystwa lub prowadzenia dzieci, pielęgnowania osoby chorej, albo do zarządu domu na plebanii. Zgłoszenia do Adm. pod „Praca Z. G." 1754

Flaszki z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA" Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 1727

Trucizny

bakcylowa i proszkowa na szczury i myszy, na karakony, na mole w Agencyi handlowej Kraków, Konarskiego 20, u firm: Reim i Ska, Drobner ltd. 1093

Wydział powiatowy w Nowym Targu.
L. 813.

Nowy Targ, dnia 18 czerwca 1918.

OGŁOSZENIE.

Gmina Klikuszowa ma do sprzedania przeszło 3.000 sztuk drzewa świerkowego i jodłowego masy około 3.000 m^2 w lesie gminnym położonym w obrębie gminy katastralnej Obidowa.

Cena szacunkowa wynosi 150.000 koron od której w górę licytować się będzie.

Oferty opieczętowane wnosić należy najpóźniej do 26-go czerwca b. r. do godziny 12-tej w południe do kancelaryi Wydziału powiatowego w Nowym Targu. Do oferty należy złożyć wadyum w kwocie 30.000 koron gotówką lub w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

W ofercie musi ubiegający się o kupno wyraźnie oświadczyć, że warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i że się takowym w zupełności poddaje.

Warunki licytacyjne są do przeglądnięcia w kancelaryi Wydziału powiatowego w Nowym Targu w godzinach urzędowych.

Z kancelaryi Wydziału powiatowego w Nowym Targu. 1766

NOWOŚĆ! KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO poleca Mniszkówny: **GEHENNA** kor. 21·60. 1583

OGŁOSZENIE.

Komisya gazowo-elektryczna Rady stoł. król. m. Krakowa na posiedzeniu dnia 18 czerwca 1918 r.

podniosła cenę gazu począwszy od czerwcowych odczytów gazomierzy, czyli że rachunki lipcowe wystawione już będą po cenach podwyższonych, a mianowicie:

1) za 1 m^3 gazu zużytego do świecenia, gotowania, opalania i przemysłu liczyć się będzie po . . . . 38 hal.
2) za 1 m^3 gazu do motorów po . . . . 30 „

O tem P. T. Konsumentów zawiadamia

1775 Dyrekcya krakowskiej Gazowni miejskiej.

Parowa fabryka stolarska Braci Wczelak

we Lwowie, Łyczakowska 27

poleca wyroby stolarskie budowlane jako to:

okna, drzwi i posadzki. 1755

Poszukuje stolarzy budowlanych i posadzkarzy, zaś do biura buchaltera, praktykanta i panienki.

Zakupuje materyały: dębowy, sosnowy i świerkowy.

ZWIĄZEK ZIEMIAN

we Lwowie, Kopernika 4

zreorganizował swój oddział pośrednictwa w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich

i prosi właścicieli dóbr ziemskich zamierzających swoje dobra sprzedać o zgłoszenie odnośnych interesów. 1535

Dr. med. Stanisław Breyer

(Kraków, ulica Wolska L. 36. — Przyrodolecznictwo i homeopatya)

powrócił. 1354

Poszukuje się do kupna używanych 1470 **stałych motorów benzynowo-gazowych, ropnych maszyn parowych od 3-60 P. S., pomp parowych** mogą być zniszczone ze spalenisk a nadające się do naprawy. — Zgłoszenia tylko pisemnie z dokładnym opisem budowy fabrykatu, stanu w jakim się znajduje oraz najniższej ceny, loco wagon stacyi załadowczej pod Henryk Ślusarczyk Kraków, Długa 65.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni która używa w kuchni patent. szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa**, węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dużej.

„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patent. podpałki).

Cenniki i prospekty darmo. 1575

Potrzebna ogrodniczka do ogrodu

pod miastem. Tamże potrzebna **panna służąca**, umiejąca prasować męską bieliznę, trochę szyć, podawać do stołu. Kopie świadectw posyłać:

Wołkowicka, Strzyżów. 1680

Nauka rozpocznie się 10 września 1918.

WPISY

na nowe kursa w roku szkolnym 1918/1919

w Szkole Rachunkowości i Buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, Telef. 2113.

KURSA:

1) handlowe roczne, 1646
2) handlowe 4-o i 6-o miesięczne,
3) rachunkowości państwowej,
4) buchalteryi współdzielczej (dla Towarz. zaliczk., Kas Rajffeisena i Kółek rolniczych).
5) pisania na maszynach, powielania, manipulacyi biurowych etc,
6) stenografii i kaligrafii,
7) obcych języków

przyjmuje się codziennie od 9—1 i 3—7.

ZAKŁADU PRZEMYSŁOWEGO

(tartak, cegielnia etc.) 1691

prowadzenie obejmie „Inżynier" z długoletnią praktyką techniczną, administracyjną i komercyalną (buchalterya, korespondencya). Na wstępie pokieruje także odbudową.

Zgłoszenia pod „4444" do Biura ogłoszeń Sokołowskiego Lwów, ul. 3-go Maja 5.

INSTYTUCYA FINANSOWA

przyjmie zaraz

kilka sił buchalteryjnych

młodszych i rutynowanych.

Oferty z podaniem warunków żądanych pod A. Z. 1495 do Administracyi „Głosu Narodu". 1680

Kto zechce przyjąć mnie na lato do dworu wiejskiego, gdzieby niedaleko była rzeka?

Proszę tylko o mleko, jaja, chleb i masło — osobny pokój z pościelą. Zapłacę dobrze. **Jarosław Pieniążek** Lwów, ulica św. Teresy 4, II. p. 1752

DO NABYCIA

(ul. Jabłonowskich 20, I. p. na lewo):

salonowe meble, styl. belgijskie, **z mahoniu** (zupełnie nowe); **palisandrowy garnitur salon.** angielski i lampa. **Kredensy palisandrowe** stylowe inkrustowane, zdobne bronzami. — Kompletne urządzenie **gabinetu męskiego i garnitur skórzany klubowy** i stół ang.; **biblioteka styl.** biura i fotel; **sypialnia męska** z mahoniu.

DYWANY: Smyrna jasny 4—3 dług. wzór indyjski, jedwabny perski, dywan jasny. Perski chodnik ciemny do 4 m. wzór w kwiaty, stary i wiele innych. Szal turecki do 4 m. dł. Fryz haftowany turecki. Stół z podstawą, turecki, cały inkrustowany. Waza emaljow. japon. z porcelany. Waza z bronzu, wykonana ręcznie, ozdobna.

OBRAZY: Wyczółkowski (pastel), Kamocki, Grott i wielu innych.

ANTYKI: Dwie stare makaty: staroruskie, tkanina złota na brokacie. OBRAZY z 15 wieku, 16 wieku i inne. Obraz Kossaka, Sypniewski. Karło antyczne holenderskie. Stół do gier; inkrustowane godła gry. — Serwantka mahoniowa.

Oglądać można od godziny 9—12 przed południem i od 4—7 po południu z wyjątkiem świąt.

Zawodowi kupcy i handlarze wykluczeni. 1617

Wydział powiatowy w Wierzbniku

ogłasza

KONKURS

na następujące posady:

1) **sekretarza biura z płacą zasadniczą 800 koron miesięcznie i dodatkiem drożyźnianym 200 koron miesięcznie. Pożądana siła fachowa z wyższem wykształceniem prawnem, ze znajomością języka niemieckiego;**
2) **inspektora samorządu gminnego.** Płaca zasadnicza 800 koron miesięcznie, dodatek drożyźniany 200 koron miesięcznie, dyety rozjazdowe 10 koron dziennie i zwrot rzeczywistych kosztów wyjazdowych;
3) **naczelnego lekarza powiatowego z płacą miesięczną** 1.000 koron i 500 koron na rozjazdy;
4) **trzech lekarzy okręgowych z płacą miesięczną po** 500 koron;
5) **siedmiu dyplomowanych felczerów z płacą po** 300 koron miesięcznie;
6) dwadzieścia **trzy dyplomowane akuszerki z płacą** po 200 koron miesięcznie;
7) **Kancelisty (stki), piszącego biegle** na maszynie, obeznanego **z biurowością i prowadzeniem ksiąg buchalteryjnych z płacą** 300 koron miesięcznie.

Ubiegający się o powyższe posady winni być narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego. Panowie lekarze, felczerzy i akuszerki poza obowiązkami powiatowymi mają prawo wolnej praktyki.

Wszyscy reflektanci raczą nadsyłać **swoje** oferty z podaniem dokładnego curriculum vitaé, **jak również** z dołączeniem odpisów świadectw odbytej praktyki — w zamkniętych kopertach z napisem „Dział ofert" do dnia 30 czerwca b. r. pod adresem: 1713

Królestwo Polskie, okupacya austro-węgierska, ziemia Radomska, Wierzbnik — Wydział powiatowy Sejmiku.

JA ANNA CSILLAG

posiadam 185 cm. długie olbrzymie włosy Loreley,



które uzyskałam po 14-miesięcznem używaniu wynalezionej przezemnie pomady. Ta pomada jest jedynym środkiem przeciwko wypadaniu włosów. Sprowadza bujny porost i wzmacnia korzenie włosów tak na głowie, jakoteż u brody i u wąsów. Już po krótkiem używaniu przywraca włosom naturalny połysk i konserwuje przeciwko przedwczesnemu siwieniu aż do wysokiej starości. Jako środek wzmacniający została moja maść już dawno ogólnie uznana. Cena słoika 6, 10 i 15 koron. Pocztą wysyła codziennie za zaliczką pocztową lub za przedpłatą. 1475

Fabryka Anny Csillag, Wiedeń I., Kohlmarkt 11.

Na mocy rozporządzenia c. k. ministeryum skarbu firma nasza i nadal wyrabia i sprzedaje

TYTOŃ-TABAKON i PAPIEROSY.

Dla palaczy fajek:

140	paczek	K	60·—	detail.	60 hal.
140	„	„	120·—	„	K 1·20
1500	„	„	600·—	„	60 hal.

Dla palaczy papierosów:

140	paczek	K	70·—	detail.	70 hal.
140	„	„	140·—	„	K 1·40
1500	„	„	700·—	„	70 hal.

PAPIEROSY (gotowe): 1723

300	papierosów	K 15·—
2000	„	„ 86·—
4000	„	„ 160·—
14000	„	„ 500·—

Surogaty przesyłamy również za zaliczką pocztową.

V. JAN, FABRYKI CHEMICZNE

Praga VI., Vratislavova ul. 5/29.

Kancelarya adwokacka w Skawinie

do objęcia zaraz wraz z całem urządzeniem. 1780

Wiadomość na miejscu. A. Lachiewicz, dom Dra Maszewskiego.

DLA INTELIGENTNEJ lecz nerwowo chorej panny, poszukuje się umieszczenia wraz z całkowitem utrzymaniem i troskliwą opieką obok inteligentnej rodziny na wsi w zachodniej Galicyi. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków i dokładnym opisem pod „H. F. 170" do biura dzienników Hopcasa i Salomowej w Krakowie. 1781

Największy światowy wynalazek

jest

PIWO-LIN

z którego za 60 halerzy otrzymasz 14 litrów wyśmienitego piwa

według załączonego do każdego woreczka przepisu.

Tysiące pochwał najkompetentniejszych mężów.

Niech każdy bez różnicy: kupiec, rolnik, przemysłowiec i osoba prywatna spieszy ten cenny produkt nabyć jeszcze dziś przed wyczerpaniem zapasów.

Przy dzisiejszem drogiem i lichem piwie, wobec panujących upałów PIWO-LIN oddaje nieocenione usługi i jest w tym sezonie wprost niezbędnym artykułem życia codziennego.

CENY: 1722

180	paczek	K	60·—	(detail. 60 hal.)
650	„	„	280·—	(detail. 60 hal.)
1300	„	„	540·—	(detail. 60 hal.)
2600	„	„	1000.—	(detail. 60 hal.)

V. JAN, Fabryki chemiczne **Praga VI.,** Vratislavova ul. 5/29.

Rutynowanych agentów poszukujemy.

Manipulant tartakowy

zdolny i energiczny, kawaler, zmieni posadę pod warunkiem pewnej reklamacyi. — Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „25". 1741

Niemiecka konwersacya.

Dwie panienki wychowane w Niemczech, z polskiej rodziny, lecz nie umiejące mówić po polsku, poszukują na czas wakacyi miejsca na wieś. Zajmą się dziećmi lub mogą pomódz w gospodarstwie. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" K. Ch. 1780

Korespondentka biurowa

znająca dobrze piśmiennie język niemiecki, francuski, angielski, włoski i pisząca na maszynie poszukuje posady. Siemiradzkiego 14, II. p. Świderska. 1746

Brokat

czarny, jedwabny do sprzedania. Wiadomość ul. Kochanowskiego 12, I. p., na le[illegible] między 2 - 3 popoł. 1[illegible]

10 pokoi

z przynależnościami [illegible] podzielone od 1-go [illegible] wynajęcia Kapucyńska [illegible]

Willa

o trzech mieszkaniach [illegible] Salwatorem, przy [illegible] waju, do sprzedania [illegible] raz. Wiadomość w hotelu pod Różą od godziny [illegible] do 7 wieczorem. 1[illegible]

KONCYPIENTA

poszukuje Franciszek H[illegible]rak c. k. notaryusz w Nowym Targu. 16[illegible]

Związek

Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

we Lwowie, Kraszewskiego 7

zawiadamia, że z dniem 1-go lipca b. r.

przenosi swe biura na ul. Akademicką 4

(róg Chorążczyzny). 1771

WYNAGRODZĘ 1764

za wyszukanie kilku mieszkań składających się z pokoju i kuchni i pojedynczych pokoi w dzielnicy VI. lub w pobliżu tejże, w szczególności w pobliżu ulicy Grzegórzeckiej. — Komfort nie jest wymagany.

Czas najmu od sierpnia, września lub października. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Małe mieszkanie

---

Leki dla Pań. Krem na opalenie (wybiela cerę) 5 K. Benignina na piegi i wyrzuty twarzowe 3 K. „Gurahumora" mydło toaletowe 10 K, mydło liliowe 10 K i 15 K, znakomite mydła rosyjskie 12, 14 i 15 K, mydło glycerynowe 5 K. **Kremy, pudry i perfumy:** Oja, Diana, Pompadour, Yes, Kaloderma, Divinia, Rix i inne.

Srodki domowe. „Maść domowa" na rany i bolaki (razem z gazą) 3 K. **Na mole:** proszki, ziółka lub tabletki à 1 K. **Na nagniotki lub brodawki 1 K. Maść na pocenia się nóg i rąk 2 K! Do ust pasty 2 K. Srodki:** na reumatyzm, maść i mydło na świerzb 6 K, na epilepsyę 7 K, wino ziołowe na błednicę, sporządza wszelkie recepty i wysyła za zaliczką **Jul. Łopatka,** aptekarz w Kołomyi, Jagiellońska 19a. 1604

Najtańszem i najkorzystniejszem

jest

ubezpieczenie w VIII. pożyczce wojennej i w bonach skarbowych

polecane przez c. k. austr. wojsk.

fundusz wdów i sierot

w Krakowie, przy ul. Wolskiej 19. I. p.

Bez badania lekarskiego. Nadwyżka odsetek przypada stronom. Niema przymusu dalszego płacenia premii. W razie zaprzestania — raty **nie przepadają,** lecz następuje rozliczenie.

Wyjaśnień **udzielają i zgłoszenia** przyjmują: c. k. austr. **wojsk. fundusz** wdów i sierot w Krakowie, Wolska 19, **I. p. (telefon 3192),** c. k. **starostwa,** c. k. urzędy podatkowe i pocztowe, urzędy gminne i parafialne, szkoły, banki i instytucye finansowe. 1725

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skaboform".

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra **Stefana Stinzla; Nowy Sącz:** apteka Marcina **Gorzeckiego; Rzeszów:** c. k. apteka **obwodowa, ul.** 3 Maja. 1610

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.